

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Krakowie:	10 zł.	1 zł.
W Monar. au.-węg. 12	3	1
W Niemczech 28 m.	7 m.	1
W innych krajach 32 f.	8 fr.	1

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
 INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCJA

przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACJA

w drukarni Wł. L. Anzycy i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATY I INSERATY PRZYJMUJĄ:

ADMINISTRACJA „Gazety Krakowskiej” jakoteż AGENCJE:
 W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski”, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w han, dlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do

P. Jana Gadowskiego
 redaktora odpowiedzialnego dziennika
 „Gazeta Krakowska”
 w Krakowie.

C. K. Sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy w sprawie konfiskaty zarządzanej dziennika „Gazeta Krakowska” z dnia 5 Marca 1882. Nr. 28 orzekł: I) artykuł pod napisem „Dzwon na trwogę” poczynający się słowami: „Tymczasem tu, co się dzieje?”, a kończący się: „ona nas orzeźwi, wzmocni, podniesie i zniszczy komarowe troski dnia” umieszczony na stronie 3, czasopisma powyższego, ze względu na swą treść mieści w sobie znamiona występku z §. 302. k. k.

II) zarządzonej konfiskatej się zatwierdza, dalsze rozpowszechnienie tego artykułu zostaje zakazane i zakaz ten w myśl §. 36. ust. pr. się ogłasza, wreszcie zniszczenie zabranych egzemplarzy względnie stronic 3-iej na której artykuł powyższy jest odbity będzie zarządzone po prawomocności orzeczenia.

Powody:

Autor w powyższym artykule usiłuje pobudzić pojedyncze klasy społeczeństwa jedne przeciw drugim do nieprzyjaznych kroków i do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa a tem samem artykuł ten ze względu na swą treść mieści znamiona występku z §. 302. k. k.

W obec tego na podstawie §§. 488. 489. 493. u. k. i §. 36, 37. ust. pras. powyższe orzeczenie i zarządzenia są uzasadnione.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków dnia 8 Marca 1882.

Kawecki w. r.

Dwa ukazy carskie.

Dwoma ukazami obdarzył car rosyjski „Prywislinskij kraj” — jeden z nich ustanawia katedrę literatury polskiej przy uniwersytecie warszawskim (!), drugi dotyczy niezafatwionych jeszcze spraw unickich.

Pierwszy ukaz świeci blichtrzem europejskim, drugi demaskuje Azyatę — obydwaj wydane w interesie Rosyi.

Czy w Warszawie, gdzie cenzura

moskiewska nie dopuszcza druku utworów ducha polskiego i głównych jego mistrzów, lub robi z ich dzieł tylko karykatury, możliwym jest rzetelne tłumaczenie i rozbiór tych utworów? Zapewnie, że nie. Idzie więc o to tylko, by owo tłumaczenie nie spaczyło myśli polskiej i nie obróciło jej na młyn polityki moskiewskiej. Nad tem powinno czuwać społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim i pod takim tylko zastrzeżeniem przyjąć ukaz.

Drugi ukaz jest zupełnie zrozumiałym. Stanowi on — wedle „Głosu” — o kompetencji władzy, która rozstrzygać ma sprawy sporne, odnoszące się do wyznawania przez dawnych Unitów rozmaitych obrządków i religij. Według niego „sprawy takie będą w przyszłości rozstrzygane przez zarząd prawosławnej eparchii chełmsko-warszawskiej. Od wyroków tej władzy służyć będzie prawo rekursu do „najświętszego” synodu w Petersburgu. Przy rozstrzyganiu podobnych sporów, co do przynależności do kościoła prawosławnego dawnych Unitów, pochodzących z małżeństw mieszanych, należy się stosować do §. 195 prawa o małżeństwie z r. 1836, obowiązującego dotąd w Królestwie Polskim. Lecz moc tego prawa nie może się rozciągać na dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych byłych Unitów z osobami innych wyznań, a zawartych po roku 1875 (w którym gwałtem i przemocą przepędzono Unitów na prawosławie). Takie dzieci mają być chrzczone i wychowane w religii prawosławnej na podstawie §. 200 wzmiankowanego prawa.”

Mamy więc nowy zamach, obliczony na złamanie silnych w wierze katolickiej Unitów. Prawosławna eparchia i „najświętszy” synod pod prokuroryą generała Pobiedonoscewa, rozstrzygać będą o ich wyznaniu.

Protestancka „Augsburgska Gazeta” przepowiedziała w swoim czasie taki smutny wynik podróży jen. Pobiedonoscewa, podnosząc zarazem głos obu-

żenia z powodu udręczeń biednego ludu unickiego.

Czy głos ten i w ogóle głos męczeńskiej unickiej braci wywoła jakiś skutek, niewiadomo, to tylko jest pewnem, że ów głos powinien nas pobudzić do szerszego i gorętszego zainteresowania się tą sprawą nieszczęśliwych. Lud nasz nazywamy w chwilach uniesienia „wiarą”. Stwierdza on dzisiaj w czynie tę nazwę swoim męczeństwem, ale my nie umiemy, czy też nie chcemy stanąć na jego wysokości!

W sprawie przeniesienia zarządu kolei galicyjskich do kraju.

Na ogólnym posiedzeniu Rady miejskiej Krakowskiej dnia 9. b. m. radca miejski Dr. Warschauer uczynił wniosek naglący następującej treści:

„Rada miejska uchwali wnieść petycję do Koła polskiego w Wiedniu, zawierającą następujące rezolucje:

a) wobec dokonywanej się organizacji Zarządu państwowych dróg żelaznych starać się należy, ażeby dla gmin galicyjskich linii kolei państwowych utworzoną została osobna inspekcja z siedzibą we Lwowie.

b) Centralne zarządy prywatnych galicyjskich kolei żelaznych, urzędujące obecnie w Wiedniu, powinny być przeniesione do kraju.

Wniosek ten, poparty podpisami ośmnastu radców, przyjęty został przez Radę miejską jednomyślnie, a tak sprawa, dla kraju tyle ważna, poruszona została na nowo w bardzo stosownej chwili i jest nadzieja, że także przez inne reprezentacje autonomiczne będzie poruszona, a w Kole Polskiem zyska należyte ocenienie i poparcie.

Korespondencje „Gazety Krakowskiej”.

Lwów 10 marca.

Podczas gdy w naszej biednej Galilei, która coraz to bardziej usprawiedliwia nazwę Beocyi polskiej, pod jaką jest znana w całej Litwie i Koronie, wszystko śpi spokojnie, a począwszy od generała i skończywszy na jednorocznym ochotniku i konceptpraktycancie każdy wmiawia w siebie, że wojny nie będzie w sąsiedniej Rosyi, a raczej prowincjach podległych jarzemu carskiemu, panuje całkiem odmienne usposobienie.

Zanim obrano królem księcia d'Aosta, sam rozdawał na wszystkie strony deputowanym, wota z owym własnym wskazaniem.

— Nie daj się spozstrzedz, rzekł Kastelar, to warjat.

Warjat słyszał wszystko; zatrzymał się, z przechodniów jeden, drugi też samo; gromadka ludzi wkrótce się zebrała. Gdyśmy byli o dwa kroki od niego, przybrał dramatyczną pozę i krzyknął z całej siły, zwracając się do Kastelara: A więc tak, ja chciałem być królem, ale nigdy nie byłem szarlatanem, jak pan! to powiedziawszy, oddalił się mrużąc; tłum się śmiał; Kastelar też usiłował śmiać się, ale pokraśniał jak burak.

— Bravo! rzekł do niego ów przyjaciel, monarchista, klepiąc go po ramieniu, „rad jestem, że nie straciłeś jeszcze wstydlivosti”.

— A cóż, pośpieszył z gotową odpowiedzią Kastelar, czy myślałeś, że zostałem monarchistą?

Pracownia Kastelara jest obrazem jego głowy, a raczej była obrazem, bo nie wiem czy Prezydent republiki żył tak, jak skromny deputowany.

Statuetki, doniczki z kwiatami, klatki z ptaszkami, dzieła filozoficzne, zbiory poezji, numizmata, katalogi muzealne, akta urzędowe, korespondencje, listy elektorów, rycerzy, fotografie, gazety, broszury; wszystkiego po trosze widziało się w nieładzie po stoliczkach, po krzesłach, na posadzce, w nieładzie artystycznym, malowniczym, który rozweselał i rozmarzał. Tam wśród owych przyjaciół i

książek, Kastelar wyglądał daleko korzystniej niż w Kortezach.

Jeden z jego przyjaciół, z laseczka w rękę, obszedł raz całą salę i dotykając jednej po drugiej, wszystkich szufladek mnogich stoliczek, komentował głosem Cycerona: Pano-wie! oto manuskrypta dla dzienników peruwiańskich, a tu dla meksykańskich. Tu dla Kuby, tu dla Brazylii, tu dla Stanów Zjednoczonych, a tu, dla starego kontynentu. Gdy jaki nakładca się zjawia, Kastelar otwiera jedną szufladkę, zanurza w niej ręce i z oczami zamrzonemi, wytrzęsa z niej wszystko.

Kastelar sam mi mówił, że jego korespondencje do dzienników amerykańskich, przynoszą mu rocznie piętnaście tysięcy skudów. Pomyślcie, że kilka lat temu dla zarobienia jakiegokolwiek grosza, pisał kazania dla księży wiejskich!

Roznaitymi ustępami, opowiedział mi on sam pierwsze koleje swego życia, mówiąc od czasu do czasu, bym je notował, jeśli sobie żyję.

Urodził się w Kadyksie w r. 1832. Ojciec jego, człowiek uczony, aczkolwiek z profesji tylko agent handlowy, właściciel bogatego księgozbioru, umarł w sile wieku, zostawiając w niedostatku wielkim młodą wdowę i małego Emila, nie liczącego jeszcze lat siedmiu.

Siostra zmarłego, mieszkająca w Alikancie, ofiarowała im przytułek w swoim domu, a pani Kastelar oddała się całą wychowaniu syna, robiąc między wieloma innymi i tę o-

fiarę, że przechowała a nawet wzbogaciła jeszcze piękną bibliotekę, chcac zawczasu obudzić w synie zamiłowanie książek. Kastelar też od dzieciństwa okazywał więcej nawet niż miłość, po prostu manję czytania, a ma ją do dziś dnia, bo czyta wszędzie: idąc ulicą, w Kortezach, przy objeździe, w łóżku, w kąpieli, słowem wszędzie, gdzie tylko może mieć przed oczami książkę lub gazetę.

Równocześnie z tą potrzebą czytania, obudziła się w nim potrzeba mówienia, i małym jeszcze będąc, dawał dowody niezwykłej wymowy.

— Robiąc dla zabawy ołtarzyki, opowiadał mi, ja i moi rówieśnicy, wygłaszałyśmy zwykle z wysokości krzesła ubranego w koldrę, niby z kazalnicy kazanie lub egzortę. *Yo era el espanto de todos.* (Ja byłem postrachem wszystkich).

W dwudziestym roku życia posłano go do Eldy, gdzie pracował nad łaciną, i zaczął pisać z wielkim zapalem nowelle, rozpraw historyczne, dySSERTacje religijne, poezye, komedye, poemata, próby zapamiętałości raczej, (jak sam mówił), niż zdolności, a które w ogniu wszystkie skończyły. Pierwsze dowody wymowy i talentu dał w Alikancie, dokąd powrócił w 1845 dla odbycia kursu drugiego: *de segunda eschansa.*

Dokończenie nastąpi.

EMIL KASTELAR.

(List Edmunda de Amicis.)

(Ciąg dalszy.)

Mówił o Zorilli: Człowiek ten ma wszystkie wady usposobienia artystycznego a ani jednej z jego stron dobrych.”

Jednemu z przyjaciół materyjaliście, który mu ofiarował swe dzieło, o „Wpływie pożywienia na myśl,” powiedział: Dobrze, ale ty musisz jeszcze napisać rozprawę wykazującą, które to ustępy Don Chisciotta napisał Cervantes, gdy pożywieniem jego była mamałyga?”

Opowiadał, że raz gdy był na objeździe u jednych państw, gospodyni domu, gdy od stołu wstano, zaproponowała mu, rumieniąc się z lekka: Panie Kastelarze, powinienbyś zrobić nam ten wielki zaszczyt i powieścić piękną mowę, podczas gdy pić będziemy czarną kawę.”

Tu Kastelar zamilkł i zrobił te samą minę co wtedy, a wierząc mi, że trzeba było pękać ze śmiechu. Pewnego dnia, przechadzając się w Prado, Kastelar, przyjaciel jego jeden (monarchista) i ja trzeci, spostrzegliśmy, zbliżające się ku nam indywidualum z błędnym wzrokiem, gestykulujące i mówiące do siebie.

Kastelar dotknął mego łokcia i szepnął: To był pretendent do tronu hiszpańskiego.

ce i spładowali połowę Tarnopolskiego i Czartkowskiego, to jeszcze w pałacu „pod Karawkami” nie przestano dowodzić, że wojny nie będzie, i być nie może. Miłość bliźniego i odraza od przelewu krwi jego, jest niewątpliwie uczuciem archychrześcijańskim i wielce chwalebne, a nie miałbym nawet nie przeciw niemu, gdyby przejęte niem było same Namiestnictwo, począwszy od samej góry a skończywszy na djurnistach i woźnych; ale na nieszczęście rozkrzewiło się już ono w całym naszym społeczeństwie i zdemoralizowało je do takiego stopnia, że albo jak strus chowa głowę, żeby nie widzieć niebezpieczeństwa, albo też oczekuje na takowe życie baranią rezygnacją i nie myśli nawet o tem, żeby mu postawić czoło i obronić się od niego. Nie należąc bynajmniej do rzędu politycznych Buddystów, potępiając bezwarunkowo nurtujący i obezwładniający społeczeństwo pesymizm, i uznając najzupełniej wszechstronny postęp, jaki prowincja nasza dokonała pod wielu względami w latach ostatnich nie mniej przeto przyznać muszę z najwyższą boleścią, żeśmy upadli tak nisko pod względem uczucia siły i naszej godności narodowej, że niżej już spaść nie możemy, i że wiara w przyszłość „sprzyjanie rządowi” tak dalece nas zdemoralizowała i zabiła w nas zdolność myślenia o sobie i zdania sobie sprawy z naszych rzeczywistych potrzeb i interesów, że nie rozumiemy nawet, że wojna z Rosją jest absolutnie niunikniona, i że zarówno dla nas jak dla Austrii lepiej będzie, jeżeli nastąpi ona dziś, gdy są jeszcze pewne szanse zwycięstwa, niż za lat kilka, gdy Rosya lepiej się do niej przygotuje.

Ogół nasz nie chce tego widzieć nawet, a dopóki w kierownictwie rządu krajowego pozostanie wszystko „beim alien”, dopóty i zmiany w usposobieniu ogółu tego spodziewać się nie można; bo jakkolwiek nie przestaliśmy być niesfornymi anarchistami, zachowaliśmy niestety, także wszystkie cechy szlacheckiego serwilizmu z epoki upadku naszego, i nie tylko trzymamy się pańskiej klamki, ale i rządymy się pańskim zdaniem, bez względu na to, że jest ono najzupełniej niedorzecznem.

Ostatni list mój, w którym poruszyłem sprawę nieobsadzonych katedr na lwowskim Uniwersytecie i wzywałem dziennikarstwo niezależne, aby mnie poparło znalazł odgłos w jednej „Gazecie Narodowej”; żałujemy jednak bardzo, że szanowne to pismo powtórzyło tylko początek jego, dotyczący katedr dziś wprawdzie wakujących, ale które będą z pewnością obsadzone już w przyszłym semestrze, a pominięto główny jego ustęp, w którym mówię o wykładzie filozofii, którego uczniowie naszego Uniwersytetu będą pozbawieni tak długo, jak p. Czerkawski kumulować będzie profesurę z godnością posła do Rady Państwa, lub dopóki nie zostanie mianowany stałym zastępcą.

Piszac list ostatni miałem głównie na celu anormalny i w wysokim stopniu szkodliwy stan, w jakim od lat dziesięciu znajduje się wykład filozofii w Uniwersytecie, wskutek stałej nieobecności p. Czerkawskiego, i wzywałem dziennikarstwo do wspólnego z „Gazetą Krakowską” upomnienia się o położenie końca takowemu, bo przecie wiedziałem dobrze, że przypadkowe zawieszenie innych wykładów i bez tego ustać musi. Tymczasem „Gazeta Narodowa” niechcący czy też umyślnie, nie zrozumiała intencji mojej, a przez częściowe tylko zacytowanie listu mego całkowicie przekreśliła; spodziewam się więc, że redakcja pisma tego błęd ten zechce poprawić, i wpływem swoim zechce się przyczynić do zniewolenia p. Czerkawskiego, aby się zgodził na mianowanie stałego swego zastępcy, oraz do postawienia w kraju na porządku dziennym kwestyi niepołączalności mandatu poselskiego do Rady Państwa z urzędami, wymagającami ciągłej obecności osób je piastujących, a szczególnie w razie gdy nieobecność ich staje się powodem, jak to ma miejsce w wypadku obecnym, oczywistej szkody dla całych pokoleń uczącej się młodzieży.

Zadaniem profesora jest przede wszystkim kształcenie młodzieży; kto zaś jak p. Czerkawski zadaniu temu oddać się nie może, powinien ustąpić swe miejsce komu innemu, bo profesorów nominalnych kraj nie potrzebuje, choćby to było, gdyby tolerowano dalej to, co się dzieje od lat dziesięciu, a mianowicie, że profesor postępuje w Wiedniu i Peszcie, a uczniowie jego otrzymują dyplomy doktorów filozofii, nie wysłuchawszy nawet porządnego Wstępu do tego przedmiotu. Gorszące to nadużycie ustać powinno bądź co bądź, a każdy człowiek dbały o dobro kraju powinien przyczynić się w miarę możliwości, aby to conajprędzej mogło nastąpić.

Rusińskie pisma ludowe „Nauka” i „Stowo Boże” wydawane przez p. Szczerbanę, i „Nowost” księdza Naumowicza przestały wychodzić w skutek uwięzienia redaktorów.

X. W.

Warszawa 7 marca.

Nasz „Kurjer poranny”, z którego dowiedzieliście się o pobycie w naszym mieście generała moskiewskiego Skobelewa, donosił zarazem — jakkolwiek nie zupełnie dokładnie o śniadaniu, jakie mu wyprawiono u p. Stępkowskiego, o toastach, i o tem, że je-

nerał raczył życzliwie wyrażać się o Polakach w ogóle, i o tych, co służąc w armii moskiewskiej, dali dowody mężstwa w ostatniej wojnie z Turkami.

Do tych wiadomości dołączam kilka szczegółów:

Pan Skobelew przybył do Warszawy we czwartek dnia 2 b. m., pociągiem wiedeńskim o siódmej z rana. Ani oficjalnego przyjęcia na dworcu kolejowym, ani owych tłumów publiki, ciekawej ujrzeć i ucześć bohaterach wili — nie było.

Skobelew przyjechał ubrany po cywilnemu i przywrotnym ekwipażem udał się do Hotelu Europejskiego, a o godzinie 11 rano, znajdował się wraz z generałem Paniutynem w handlu Stępkowskiego, gdzie w osobnym gabinecie podano tym panom śniadanie.

Paniutyn znalazł tam towarzystwo złożone z trzech mężczyzn cywilnych i jednego oficera artylerji, którego uwiadomił o obecności Skobelewa, i zarazem zaprosił wszystkich do wspólnej uczy. Zaproszenie przyjęto skwapliwie, a panowie August... Bierna... i Szaniaw... powitali Skobelewa toastem „w imieniu mieszkańców Warszawy — jako bohatera z pod Plewny, i nieprzejednanego wroga Niemców”.

Przy podziękowaniu, Skobelew oświadczył tym panom o między innymi, że znane mu jest mężstwo Polaków służących w armji rosyjskiej, o czem sam osobiście miał sposobność przekonać się niejednokrotnie.

Jak widzieliście, powiedział bardzo niewiele, jednakże dla panów A. B. i S. uszczęśliwionych przyjęciem do wspólnego śniadania, było to aż nadto wystarczającym.

Jakie wrażenie sprawiła wiadomość szybko po mieście roznieśiona o tych toastach spełnionych przez owych trzech panów noszących polskie nazwiska i wających się reprezentować miasto i naród, — tego Wam chyba opisywać nie potrzeba. To jedno jest pewnem, że nikt więcej z Polaków nie brał udziału w przyjęciu pana generała, a panowie, o których powyżej wspominałem, dowiedli znowu przez swe nikczemne postąpienie, że należą do tego rodzaju stworzeń, jakie pospolicie nazywamy szumowinami społecznymi, a jakich na nieszczęście tak wiele znajduje się na warszawskim bruku.

Jeżeli panowie A. B. i S. przez czyn taki przagnęli stać się głośnymi w mieście — to dopiegi tego w zupełności. Nazwiska ich powtarzane są ustawicznie; a że wspominają o nich z oburzeniem i pogardą, tego mogą być pewni. Komu knajpa jest alfą i omegą w życiu, ten całe życie będzie knajpiarzem i pieczeniarem!

Osoby przybywające z Petersburga opowiadają rozmaite szczegóły o środkach ostrożności, zaprowadzonych na stacyi kolei warszawsko-petersburgskiej w Gączynie.

Pałac letni oświetlony jest w nocy światłami elektrycznymi; pociąg pasażerski po przybyciu do stacyi Gączyny otoczony byłwa natychmiast przez wojsko, policję i żandarmerji. Nikomu z wagonu wyjść nie wolno; służba kolejowa otwiera drzwi dla tych tylko, dla których Gączyną stanowi kres podróży, a ci wysiadłszy, chwytani są przez najrozmaitszych czynowników do indagacji, pakunki zaś poddawane są najskrupulatniejszej rewizji.

Dla czegoż, i dla kogoż to wszystko? Oto dla ochrony i bezpieczeństwa więźnia zamkniętego w pałacu, strzeżonego przez tysiące żołdactwa, zastępy policyjantów i szpiegów, dla tego, który kroku jednego nie mogąc zrobić bez narażenia życia, głosi światu, że jest mocarzem, samowładcą stu milionów wiernych poddanych, gotowych w każdej chwili przelać krew i oddać życie za ubóstwianego (!) monarchę. To ostatnie... prawdziwie! Dzisiaj z tych wiernych poddanych zawiśnie znów na szubienicach, drugie tyle zakują w kajdany i wysła na całe życie do kopalń sybirskich!... Ofiary to nie pierwsze i nie ostatnie.

Berlin 9 marca.

(=). To co pijany goniec panslawistycznej Rosji, jak słusznie nazwaliście Skobelewa, wygłosił nad Sekwaną, mocno jak to wiecie, zainteresowało tutejszą prasę, a ogół publiki także zajmował się tem niemało — lecz i to co pannał niby do Polaków u Stępkowskiego w Warszawie, a czego pisma berlińskie nie pomijają milczeniem, oddziały również żywo na szerszą publiczność...

Osoby poważnie myślące są zdania, że skoro wysoko w łasce cara postawiony generał, może to mówić, co Skobelew w Paryżu, to z pewnością rosyjski dygnitarz, nawet po pijanemu nie byłby się na to odważył, gdyby do tego nie miał jakiegokolwiek upoważnienia. To też daremnie zapewniamy, że z gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego nie odezwały żadne noty do Petersburga w tym przedmiocie, gdyż mało kto daje temu wiarę. — Dnia, po mowach wypowiedzianych w Warszawie, nikt nie uwierzył, że wielomówny generał nie był upoważnionym, skoro śmiały tym Polakom, których jego car i rząd nienawidzi, gnębi i przesładuje, wyraził sympatyę, gdyż inaczej nie byłby chciał siebie narażać! Dają się także słyszeć głosy prywatne, że rząd austriacki i tutejszy zostały zaniepokojone ta-

czulością objawioną Polakom, albowiem nie życzą sobie aby Rosya dla siebie serca polskie zjednała. — Pófurzędowy organ „N. D. Allg. Ztg.” zaraz się odezwał, że Polacy dla słynnych i uzasadnionych powodów mało przywiązują wagi do słów generała — inni pisma przyklasnęły temu, są tego samego zdania, jest więc niejake staranie, aby zwrócić naszą uwagę na to, że niemamy powodów czulością odpowiadać za czulość i wierzyc w obietnice Rosyi.

Przypuszczać należy że nikt, a zwłaszcza rząd pruski i prasa niemiecka, nie potrzebuje wcale się wysilać, by wpoić w naród polski niewiarę do obietnic rządu rosyjskiego; gdyż ona przez długoletnie doświadczenie utrwala, tak samo jak i nienawidniejsze, a przynajmniej istnieć powinna. Bezprawia i ucisk, strumienie krwi naszej, okrucieństwa nieustannie na nas spełniane, są to podwaliny, na których olbrzymie gmach nienawiści zbudować się może... Oszukaństwo, przekupstwo, fałsz i obłuda czynowników, a że większość tak zwanej tamtejszej inteligencji ma czyn, a przynajmniej wzdycha do niego, przeto te ogólne przymioty i cechy narodu rosyjskiego, są dostatecznymi, by wzbudzić niewiarę i niezufanie, a nikt i nie w tym nadgięty olbrzymie nie daje, bo nigdy nie dawał najmniejszej rekojmii, że to co jest obiecane, będzie dotrzymane.

Jednak pomimo tych faktów opartych na historii i doświadczeniu, są pomiędzy nami tacy, i tych się coraz częściej spotyka, — mam tego świeże dowody, — którzy naszą przyszłość widzą w panslawizmie. Jak jest pod tym względem w kraju — nie wiem, lecz tu na obczyźnie spotykamy rodaków, z którymi z tego powodu, niestety jak dotąd bezskutecznie, łamać kopie jesteśmy zmuszeni.

Dowodzenie, że my przyłączeni do Rosyi w całości, wyżej stojąc moralnie i intelektualnie, rej tam wodzić będziemy, i wpływ zbawienny na tych niejako zdemoralizowanych „braci Słowian” wyrzucić zdołamy — jest utopią!... Jeżeli bowiem jedna chora owca, tysiące zarazić potrafi, jakże my zdołamy uleczyć skorumpowany i na wskroś złem przesiały kilkudziesięcio-milionowy kolos... jeżeli ten kolos ma wojsko, siłę i władzę w rękach?... Czy oni dopuszczą nas do wyższych urzędów? czy ci, którym się na tych posadach dobrze dzieje ustąpią nam miejsca? czy ciemna i zdemoralizowana masa uzna wyższość jednostki?... jednostki ciemniejszej i znieawidzonej przez długie lata?...

Złazszy się w jedną całość z większą liczebnie, a zepsuta masa, nie uzdrowimy jej bynajmniej, a sami w tym kolosie zginiemy bez śladu!...

Kto w panslawizmie widzi nasze odrodzenie, ten pragnie naszej zagłady.

Mało zdaje mi się przytoczyć można przykładów, że w tym długoletnim stosunku z Rosją udało się Polakom przerobić lub naprawić Moskala? natomiast, o ile przed kilkoma laty sam to widziałem, a dziś słyszę od osób z tamąd przybywających, to nie jedno złe zakorzeniło się przez Moskali, w pewnych warstwach tamtejszej braci naszej, a są nawet tacy, którzy uważają za dobre, że tam każde prawo za pomocą rubli da się ominąć, gdy tymczasem pod innym rządem jest to niepodobieństwem!...

Na to jako odpowiedź, i tym także, którzy tam widzą nasze zbawienie, rzec tylko można: „Boże przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.”

Sprawy miejskie.

Na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej d. 9 b. m. rada m. dr. Warschauer uczynił ważny wniosek powyżej w całości przytoczony, dotyczący przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju. Rada miasta przyjęła ten wniosek jednomyślnie.

Następnie uczynił r. m. Rzewuski obszernie motywowany wniosek tej treści, iżby Rada upoważniła prezydenta do wyrobienia pozwolenia na zbieranie składek na sarkofag dla zwłok nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, tudzież aby wezwała komitet budowy pomnika dla Mickiewicza, by zdał sprawę z przydzielonego mu wniosku r. m. dra Bochenka co do sprowadzenia zwłok s. p. Adama do kraju. Wniosek ten przydzielono komitetowi pomnikowemu.

Z kolemi uwiadomił prezydent Radę o delegowaniu komisji namiestniczej dla orzeczenia, czy teatr krakowski może być na nowo otworzony.

Na zapytanie r. m. dra Straszewskiego wyjaśnia następnym prezydent o poczynieniu kroków przygotowawczych dla ewentualnego otwarcia trzeciego gimnazjum w Krakowie, tudzież oświadcza, że kurs robót ręcznych przy szkole św. Scholastyki będzie mógł być otwartym dopiero z nowym rokiem szkolnym. Nauczycielką będzie p. Mayerberg, która kończy właśnie kurs za granicą na koszt gminy. Wreszcie zawiadomił prezydent Radę, że p. Kajetan Orlecki ofiarował na fundusz pomnikowy Mickiewicza dochód ze swojej pracy naukowej pod tytułem: „Stanowisko i zadanie kas oszczędności w gospodarstwie społecznym”.

Bez dyskusji przyjęto następnym wniosek

komisji plantacyjnej, ażeby kwoty 600 złr. użyto na ten rok w celu uporządkowania plantacji między ulicą Poselską a Franciszkańską.

Przyjto również wniosek r. m. dra Kopfa, imieniem sekcji prawniczej wniesiony, który zapada w roku 1872 uchwałą Rady miejskiej zmienia w ten sposób, że: 1) wydzielony na rzecz miasta fundusz laudemialny z dóbr miejskich do wydzielania pożyczek hipotecznych na rzecz członków gmin tychże dóbr używany, jest własnością funduszu miasta Krakowa, i że tak gotowizna jak i kwoty kapitalne dotąd nie ściągnięte i procenta zaległe, dawniejszy fundusz laudemialny stanowiące, do funduszu zakładowego miejskiego włączone być mają; 2) poleca się magistratowi, aby w terminie dwóch miesięcy przedstawił Radzie miejskiej stan funduszu laudemialnego z dóbr miejskich wraz z zamknięciami rachunkowymi tegoż funduszu po roku 1881, i zajął się ściągnięciem zaległych od funduszu tego rat i procentów, jak niemniej sum kapitałnych już do wypłaty przypadających.

W końcu uchwalila Rada odesłać napowrót do sekcji prawniczej petycję dra Riedmüllera o odszkodowanie za wynajęcie od niego przez gminę w r. 1846 w czasie pobytu Moskali i cholery dom na szpital.

Przegląd polityczny.

Sąsiedzi nasi zaczynają się o nas co raz więcej troszczyć i jakby współubięgać w oświadczeniach sympatyj i opieki dla żywiołu polskiego. Ale: nie zdurysz hauptkara!

„Kreuz. Ztg.” omawia w artykule panslawizm w Polsce. Rozporządzenie, na mocy którego przywrócona została na uniwersytecie w Warszawie, katedra literatury polskiej — wedle Kreuz. Ztg. — do pewnego stopnia uderzającym, podobnie jak okoliczność, że rozporządzenie to, w tym samym nastąpiło czasie, w którym Skobelew wygłaszał w Warszawie swoje mowy, przyjazne dla Polaków. „Kreuz. Ztg.” nie wierzy jednak, aby Rosya i Polska mogły mieć wspólne pożyte. To co Rosya może ofiarować bez narażenia na szkodę własnych interesów, może zadowolnić w najlepszym razie jedno stronnictwo w Polsce, ale nie połączy nigdy wszystkich na polu wspólnej działalności. Rosya musiałaby zacząć traktować Polaków jako równouprawnionych obywateli państwa, a i wtemczas jeszcze nie można rzeczy za skutek. Po 50 latach może się żywić polski wzmocnić i rozwinąć tak, że ani będzie można myśleć o asymilacji z żywiołem rosyjskim.

— Z Warszawy piszą do „Gaz. Narod.” Dnia 6 marca rozbiegła się wieść po mieście, że upłynionej nocy rozlepiono plakaty drukowane po rogach ulic tej treści, iż ma być wskrzeszone niepodległe Królestwo Polskie ze 100,000 wojskiem, którego dowódcą zostanie król polski. Królem zaś polskim ma zostać król saski. — Dalej pisze ten sam korespondent: Cenzura warszawska nie pozwoliła dziennikom miejscowym nic o mowie Skobelewa i jego zachowaniu się w czasie pobytu w Warszawie pisać, skutkiem czego te ostatnie fakt cały najzupełniej przemilczano.

Jako rywal Skobelewa wystąpił tymczasem w Poznaniu generał pruski Stiehle, naczelny dowódca piątego korpusu poznańskiego. Powiedział on do deputacyi stowarzyszenia landwerzystów, przynoszącej mu dyplom na członka honorowego „iż każdy ucziwy Niemiec szanuje z pewnością i wrażliwością polskiego narodu, wspaniałe wspomnienia dziejów jego ojczyzny, mianowicie jego piękny dzwicznie brzmiający (a tak srogo pod zaborem pruskim przesładowany) język. Między Polską a Niemcami należy zbudować złote mosty. Jest to zadaniem stowarzyszenia landwerzy. Zarazem wspomnił generał z wielkiem uznaniem o żołnierzach z Poznańskiego. A więc i u Skobelewa i u Stiehlego był żołnierz polski „punctum juris publici”.

— Do „Gazety Kolońskiej” donoszą z Berlina, że jakkolwiek w kołach decydujących na wiele rzeczy nie chcą zwracać uwagi, zaczyna się tam jednak objawiać silna niechęć przeciw Rosyi. — Zamiast spodziewanego stanowczego skarcenia Skobelewa, został on przyjęty demonstracyjnie, prasa inspirowana przez hr. Ignatiewa nie ustaje w podżuwaniach przeciwko Niemcom. Jest to źle uważane i naturalnie stosunki między Berlinem a Petersburgiem nie są obecnie tak szczerze przyjazne jak dotychczas. W wiedeńskich kołach panują także podobno zapłatywania.

— Za knowania rosyjskie w Galicyi aresztowano świeżo Bazylego Drohomireckiego, byłego studenta gimnazjum w Kotonym, liczącego lat 18. Znalezione przy nim podburzające pisma w ruskim języku drukowane i odwieziono go do Horodenki.

W dalszym ciągu średniego posiedzenia Izby deputowanych, przyjęto pierwszy tytuł etatu min. handlu: kierownictwo centralne z sumą wydatków 419.000 złr., tudzież kilka innych mniejszych tytułów, mianowicie: subwencya dla tegorocznej wystawy w Wiedeńcu 30.000 złr., dla małych wystaw lokalnych 4.000 złr., dla muzeum wschodniego w Wiedniu 4.000 złr., na ułożenie statystyki kolej-

nowej 5.000 zł., tudzież przemysłowej 3.000 zł., dalej tytuł generalnej inspekcji kolejowej z sumą wydatków 273.000 zł. a dochodów 70.000 zł. i tytuł służby cementniczej z sumą wydatków 379.000 zł. a dochodów 200.060 zł., dalej tytuł służby portowej i sanitarnej na morzu z sumą wydatków 819.007 zł., a dochodów 516.500 zł., t. j. o 2.100 złr. mniejsza.

Wreszcie uchwalono wydatki na regulację Narenty w ilości 350.000 złr.

Na czwartkowym posiedzeniu przyjęto tytuł poczty i telegrafów z sumą wydatków 19.155.190 złr., t. j. o 30.000 złr. mniejsza od preliminarza rządowego, dochodów zaś 23.073.000 złr., zgodną z preliminarzem rządowym.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Ministrowie handlu i rolnictwa w toku dyskusji oświadczyli, że starać się będą uczynić zadość wypowiedzianym życzeniom, o ile takowe nie zostały już uwzględnione.

W kopalniach węgla w Nürschau i okolicy w Czechach trwa od dłuższego czasu bezrobocie górników. „Pol. Corr.“ donosi, że kilku kupców z Nürschau przybyło do Wiednia w charakterze mężów zaufania robotników, i otrzymało posłuchanie u hr. Taaffe. Deputacyi tej, która przedłożyła życzenia i zażalenia górników, oświadczył hrabia Taaffe, że zna bardzo dobrze tamtejsze stosunki, że uczyni co tylko będzie w jego mocy, aby te stosunki zmieniły się na lepsze, i że gotów jest w razie potrzeby ująć się za robotnikami. Wszystko to jednak zależnem jest od warunku, aby robotnicy powrócili do roboty. Deputacja żegnając hr. Taaffe, wyraziła przekonanie, że skoro robotnicy dowiedzą się o dobrych dla nich chęciach i zamiarach rządu, powrócą niezawodnie do roboty.

„Nordd. Allg. Ztg.“ ogłasza opis przyjęcia Skobeleva w Petersburgu, wyjęty z petersburskiego „Herolda“. Wedle pomienionego dziennika, przyjęto nie tylko na dworcu generała z wielkimi owacyami, ale nadto na ulicach, któremi przejeżdżał, stała liczna publiczność wznosząca okrzyki na jego cześć.

Francuzka Izba deputowanych przyjęła projekt układu z kolejami żelaznymi, na mocy którego posłowie będą mieli prawo jeżdżenia bezpłatnie kolejami żelaznymi po podróżaniu im rocznie 120 franków z ich dyet.

KRONIKA.

Kraków 11 marca 1882.

Ofiarność publiczna. Na rzecz funduszu dla rodziny pozostałej po ś. p. generale Jeziorskim otrzymaliśmy 6 złr. od p. B. J. z Szerz. z pod Biecia. Szanownemu ofiarodawcy wyrażamy serdeczne dzięki.

Teatr się pali! Tem nieszczęsnym hasłem zelektryzowano wczoraj Krakowian około godz. 8ej wieczorem. Od strony ulicy Mikołajskiej przy odgłosie trąbki na trwogę wypadła z pochodniami straż pożarna i co koń wyskoczy

pognała ku Szczepańskiemu placu, a za nią roje wybladłej publiczności. Tu oczom przedstawiło się istne piekło dantejskie, na opis którego nie może się zdobyć nędzne pióro kronikarza... Przy ogólnym zamieszaniu i wrzawie zarzucono drabiny na dach budynku, porozwierano okna, sikawki poczęły operować, i dzięki energii „naszych zuchów“ nikt się nie spalił, bo... bo brakło dość ważnej rzeczy — ognia! Tak, łaskawy czytelniku, wszystko to było tylko fałszywym alarmem, wywołanym przez Komisję, badającą stary przybytek Mel-pomeny. Wczoraj i poza wczoraj odbywają się te wielce upragnione oględziny, a rezultat ich niewątpliwie będzie dodatni.

Dowiadujemy się, że inicjatorowie jutrzejszego „Poranku“ przeznaczili dla akademików sto miejsc po cenie trzydziestu centów, ażeby jak najtaniej dać możność słyszenia słynnego deklamatora, prof. Strakoscha. Myśl godna pochwały.

Pani Helena Modrzejewska w tych dniach przybyła do Krakowa. Pierwszy raz wystąpi w „Dailia“ w d. 16 marca.

Wystawa obrazów z pałacu pod Baranami, o której niedawno donosiliśmy, otwartą została w dniu dzisiejszym w Sukiennicach. Dochód, jak wiadomo, przeznaczony jest na Towarzystwo Dobroczynności.

Dzika moda. Dochodzą nas zażalenia na pewną modę, która od jakiegoś czasu miała się zagnieżdżyć w naszym mieście. Chodzi tu o to, że jakieś tajemnicze indywidua niszczą witrylojem suknie osób, zebranych w wią-tykach Pańskich. Sprawców należałoby wyśledzić i dać im odpowiednią naukę.

Pierwszy odczyt prof. Aleks. Strakoscha. Przyjęcie, jakiego odczytu p. Strakoscha doznały w Warszawie, w Lwowie i za granicą, oraz najpochlebniejsze recenzje dzienników, było zapewne powodem, że publiczność nasza, zazwyczaj nie bardzo pochopna do uczęszczania na odczyty i koncerty, tym razem nader licznie się zgromadziła. Wszystko, co w naszym mieście interesuje się sztuką i nauką, było zebrane w obszernej sali hotelu Saskiego. Musimy jednak przyznać, że pomimo głośnie-już sławy p. Strakoscha, nie przypuszczaliśmy, aby deklamator tak świetnie, z takim niezrównanym talentem mógł się wywiązać z tak trudnego zadania, jakim jest wykonanie Hamleta. Słuchając deklamatora, zapomnia się, że ma się przed sobą tylko jedną osobę. Hamlet, Ofelia, Polonius, Horacio, Król, Królowa, duch ojca Hamleta, wszystkie te postacie we we właściwej barwie najwyraźniej występują. Każda osoba mówi właściwym sobie tonem, tak że bez żadnych komentarzy wie się, czyje zdanie deklamator wygłasza. W tych jednak zmianach głosu, nigdy nie wpada w przesadę, nadaje tylko swemu głosowi odpowiedni odcień. Głos p. Strakoscha jest piękny i pełen siły. Zachwycona publiczność nieszczęśliwie też najwyższych oznak zadowolenienia.

Lwów, 9 marca. Wczoraj w południe na grobie jen. Jeziorskiego złożono wieńce, które zdobyli katefalk podczas nabożeństwa żałobnego odprawionego za spokój duszy ś. p. generała w Krakowie. Przywołała je deputacja akademików z Krakowa, a na jej czele przy- były z Warszawy uczestnik uroczystości, który

przemówił nad grobem z wielkim patryjotycznym zapalem. Drugi przemówił p. Jan Winicki, jako uczestnik bitew staczanych pod Jeziorańskim. Jako Rusin, protestował mowca przeciw machinacjom pewnego stronnictwa ruskiego, i ubolewał nad jego zaślepieniem.

W uroczystym akcie złożenia wieńców na grobie wzięła udział rodzina ś. p. Jeziorańskiego, towarzysze broni i bliżsi znajomi; publiczności było... bardzo niewiele.

Przedstawienie na dochód wdowy i sieroty po ś. p. Jeziorańskim wypadło wspaniale. Teatr był przepelniony. Dochód z przedstawienia wynosi około 600 złr.

Rewizje sędowo-polityczne odbyły się, jak donosi „Dzien. Pol.“, u ks. Cerkwieca w Opryszowcach, Jakimowicza w Brynicy i Mydlowskiego w Krechowcach, tudzież w czytelniach ludowych w Tyśmienicy i w Uściu zielonem. Więźniów w karnym sądzie we Lwowie znajduje się ogółem 19.

Fundacja im. Ig. Łukasiewicza. Namieśtnictwo lwowskie dozwoliło zawiązać się mającemu komitetowi zbierać w całym kraju składki pieniężne w celu utworzenia fundacyi Ignacego Łukasiewicza, której zadaniem będzie udzielać nagrody honorowe dla gorliwych nauczelników gmin wiejskich.

Rzeszów, 8 marca. W dniu 16 b. m. o godz. 10 z rana odprawionem zostanie u nas w kościele farnem nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. generała Antoniego Jeziorskiego.

Bist du ein Pole? W jednej z bezpłatnych szkół poznańskich zaważwał nauczyciel ucznia przed siebie i zapytał go: „Bist du ein Pole?“ — a gdy otrzymał potakującą odpowiedź, uderzył chłopca wobec całej klasy dwa razy w twarz i powiedział: „Nun kann mich dein Vater, der Kurier Pozn., der Ordeudownik und die ganze polnische Bande verklagen!“ Fakt ten zostawiamy bez komentarza.

Tymczasowy teatr czeski w Pradze stał się widownią fatalnego wypadku. Około godziny 4-iej po południu d. 8 b. m., rozległa się w teatrze nader silna detonacja. Przez zburzone okna poczęły się wydobywać gęste kłęby dymu i przeświecać groźne płomienie. Przyczyna wypadku leży w nieostrości robotnika, który przy gazometrze nie zakręcił kurka. Ogień stłumiono w ciągu pół godziny.

„Niedziela“ podaje ciekawe szczegóły o prostym włościaninie, krzewicielu oświaty narodowej. Włościanin ten, nazwiskiem Nowikow, sam zaledwie umiejący czytać, mieszka w wiosce w okolicach Moskwy i utrzymuje już dawno bezpłatną szkołę, w której kształcą się 240 dzieci; teraz zaś wystawił dwupiętrowy kamienny gmach, gdzie znajdzie pomieszczenie 450 dzieci. Budowa szkolnego gmachu kosztowała Nowikowa rs. 40.000, wraz zaś z przyległymi gruntami dom ten wart jest 100.000 rs. i przynosi 6.000 rs. dochodu. Prócz tego Nowikow zapisał na utrzymanie obydwóch szkół 100.000 rs. Tak tedy prosty, zaledwie sam umiejący czytać włościanin, zapewnia oświatę 700 członkom społeczeństwa swego.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń, 11 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przedłożył minister finansów wniosek do ustawy wzglę-

dem pokrycia deficytu w kwocie 33,785,677 złr., za pomocą emisji renty papierowej pięcioprocentowej, tak samo wniosek do ustawy względem pokrycia nadzwyczajnych kredytów okupacyjnych, poczem nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Deputowany Neusser zalecał podwyższenie dotacji na cele kultury krajowej, deputowany Ruf mówił o spustoszeniu lasów i o chybnym podniesieniu stanu włościańskiego, ponieważ wychodzą zawsze ze stanowiska politycznego. Minister rolnictwa odparł zarzuty Neussera, twierdząc, że rząd musi się zawsze liczyć z daną sytuacją. Dep. Mierszowski zalecał założenie szkoły górniczej średniej w Krakowie, przy Instytucie techniczno-przemysłowym. Budżet ministerstwa rolnictwa załatwiony; nastąpiła kolej na budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Łondyn, 10 marca. Izba niższa odrzuciła 303 głosami przeciw 219 wniosków Gilsona o przejście do porządku nad kwestyą wstępną a przyjęła 303 głosami przeciw 235 wniosków Gladstona przeciw śledztwu w sprawie irlandzkiego bilu.

Wiedeń 11 marca. Tagblatt donosi z Dubrownika, że brigada Hostinka zdobyła fortecę Cerkwice. Pochód dalszy wojska na Cerkwice odbywał się zwycięsko. Powodzenie zupełne.

Zadar 11 marca. Narodni list donosi: Wojska obsadziły Dragali, straty nieznaczne.

Wiedeń 11 marca. W Izbie deputowanych poseł Hausner polemizuje z wywodami Kulfackowskiego; zaprzecza, jakoby poniżał lud ruski, zarzuty dotyczyły tylko stronnictwa świętojurskiego, które wcale nie można identyfikować z ludem ruskim i które nie jest tegoż ludu przedstawicielem, a pod maską rutemizmu popiera cele rosyjskie. Polacy opierają się na przekonaniu, oraz na uznaniu i oceniu tego, co państwu zawdzięczają.

Petersburg 11 marca. „Golos“ gani pospiech, z jakim Książę Serbski podziękował Austrii i Niemcom za uznanie tytułu królewskiego. Gdyby był dzień pojechał, byłby już miał uznanie królestwa swego przez Cara, któremu Serbia wszystko zawdzięcza.

NADESŁANE.

Jul. Turczyńskiego, autora „Tragedyi życia“, „Rozbioru Działów“ i t. d. wyszedł obecnie dramat jedyną nagrodą uwieńczony:

MOJMIR

w 5 aktach a 8 odsłonach.

Lwów, 1882.

Główny skład u Rychtera we Lwowie.

Kursa telegraficzne z d. 12 marca 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 74-75. Renta srebrna 75-45. Renta złota 93,55. Renta złota węgierska 118-60. Losy z r. 1860 128-25. Akcje banku narodowego 819.—. Akcje kredyt. 309-80. Londyn 120-60. Srebro —.—. Napoleony 9-53 1/2. Lombardy 140.—. Akc. kolei póln. zachod. austr. 204-50. 6% Listy zast. hipoteczne 102.—. Marki 58-85. Ruble 120.—. 6% Listy zast. Gal. Zaki. Kred. Ziem. 101.—. Akcje Siedmiogr. —.—. N. Renta pap. 87-30.

OGŁOSZENIA.

MYDŁA
tłuste i glicerynowe
w największym wyborze u
WILHELMA FENZA
w KRAKOWIE. 480(17-2)

Wyroby platerowane postrzebrane
z fabryk
CHRISTOFLE & Comp.
w Paryżu.
z gwarancją galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztuczce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:
ALFRED BIASION
w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 26—
Paryż w Lipcu 1881 r. z.
CHRISTOFLE & Comp.
fabryka wyrobów platerowanych.

Fabryka angielskich cukierków
E. WEINDLINGA
w Krakowie,

Stradom, dom Wgo Deichesa, poleca wielki wybór własnej fabryki, a mianowicie:

Roks Drops, Miętówki, Cykaty i Migdały smażone, Cukier lodowaty, oraz wszelkie artykuły należące w zakres tego interesu.

Towary wyrabiają się w wyborowych gatunkach. 525(1-4)
Sprzedaż odbywa się tylko en gros po cenach umiarkowanych.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN
damskich okryć i płaszczów

S. HIRSCHFELDA

w Krakowie, ul. Grodzka L. 20 na dole i na I. piętrze

zaopatrzone już został we wszelkie nowości, tak na sezon wiosenny jak i na letni. — Wykonanie z wyborowego materiału i po znanych już jak najprzystępniejszych cenach.

524(1-6)

Mężczyzna w starszym wieku

obeznany we wszelkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego poszukuje posady rządcy, kasjera lub magazyniera. Bliższa wiadomość pod lit. W. Z. Kraków ul. Grodzka l. 33 III p. 528 1-

W administracji „Gazety Krakowskiej“ są do nabycia fotografie, zdjęte przez Wgo Rzewuskiego, z katefalki wspaniale przybranego na Nabożeństwie odbytem w kościele OO. Dominikanów dnia 31 stycznia b. r. za du-szę ś. p.

Jana Kilińskiego.

Dochód ze sprzedaży przeznaczona się w połowie na fundusz utrwalenia tegoż Nabożeństwa i na podpadłych rzemieślników. Sztuka 1 złr. 526(1-2)

KSIĘGARNIA ANT.

LEONA FROMMERA w Krakowie,
przy ulicy Szewskiej, kupuje
książki wszelkiej wartości. —
510 5-12

Guwernantka polka

biegła w języku francuskim i niemieckim oraz w grze na fortepianie poszukuje lekcji w tych przedmiotach.
Bliższa wiadomość: pod lit. W. Z. Kraków ul. Grodzka l. 33 III p. 527 1-

W. WETZSTEIN

w Krakowie
ulica Sienna Nr. 463.

Poleca swój **Handel wyborowego mydła własnego wyrobu** i posiada w handlu **naftę** salonową i amerykańską. Świece w rozmaitych gatunkach, oraz wszelkie artykuły w zakresie mydlarstwa wchodzące. Towary wyborowe. 523(2-2)

PAIN-EXPELLER
„z kolwica“
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Tylko prawdziwe z niniejszą marką ochronną:

Huste-Nicht
Gerichtl. geschützt

Nie kaszlaj!

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i Karmelki*)

L. H. PIETSCH & Comp.
w Wrocławiu.

Panowie L. H. Pietsch & Comp. w Wrocławiu! Co wieczór już od roku używam Wasz wyborowy „Huste nicht“ (Wyciąg słodowy z ziół miodowych). W dolegliwościach szi, piersi i w upośledzonym trawieniu doznawałem po użyciu tegoż wyciągu **bardzo** zblawennego skutku i t. d. Zamek Johaunesberg. 503 (1-7)
Henryk,
książe biskup wrocławski.

*) Flaszka wyciągu 80 c., 1-50 złr. i 2 złr. — Woreczek Karmelków 25 i 40 c. — Dostać można w Krakowie: u E. Stockmara, apt. pod złotym Słonimem; Sobierajskiego, apt. pod Stołcem; A. Markiewicza; apt. pod Lwem; Wiszniewskiego, apt. pod Gwiazdą, tudzież we wszystkich aptekach w Galicji. — 503 1-

Nowo otworzony
skład płótna, gotowej bielizny i wypraw
dla Dam
A. NOWICKIEGO
w Krakowie, gł. Rynek 1. 20
(dom księżnej Jabłonowskiej), poleca płótna wrobu krajowego i zagranicznego, wszelką gotową bieliznę. Perkalę białą na koszule, poszewki oraz stołową bieliznę po cenach umiarkowanych.
Wszelkie zlecenia wykonuję z największą ścisłością.
Liczę, że Szanowna Publiczność zaszczyli mnie swoim zaufaniem, a zawiadzoną nie będzie. Pełen głębokiego uszanowania
518(3-4) **A. Nowicki.**

Nakładem
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
OGRODNICTWO pokojowe
czyli
Przewodnik dla chodzących kwiaty w mieszkaniu.
Cena egzempl. 1 zlr. — w ozdobnej opr. 1 zlr. 80 cent.
Na zamówienia wprost do mnie uczynione przekazem pocztowym posyłam opłatnie.
Juliusz Wildt,
księgarz w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 36. 521(1-3)

ACETERYN
Czajkowskiego, środek nieszkodliwy a niezawodny, niszczący odciski, brodawki i grube skóry, które smarując tym płynem przez sześć dni za pomocą pędzelka, odejmują się potem z łatwością kosteczką. 482(6?)
Dostać można w aptece pod „Gwiazdą“ K. Wiszniewskiego w Krakowie. — Cena 70 cent.

Adam Lipczyński.
MAGAZYN
ubiorów męskich
Rynek główny, pod Nr. 40 i p.
(obok hotelu Drezdeńskiego).

Utrzymuje ciągle zapas
GOTOWYCH UBIORÓW
na każdą porę roku,
obstalunki przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia. — 499 6-13

CZARNE garnitury MEBLI
w stylu Ludwika XIV.
wyrobu miejscowego, mogące sprostać wyrobom paryżkim — są do sprzedania w zakładzie stolarskim
Ludwika Stasińskiego
Plac Szczepański Nr. 9.
Garnitury te złożone z 24 krzesek, 12 foteli, 5 kanap i 5 stołów różnej wielkości, mogą każdego czasu być obejrzone i według życzenia podzielone. (4-6)

Ponownie niższe ceny
KOKSU
do ogrzewania i dla kowali
za 1 Hektolitr 40 cent.
Zarząd Zakł. Gazowego
520(3-3) **Konr. Voss.**

Dr. Stanisł. Abłamowicz
otworzył kancelaryjną adwokacką w Krakowie przy małym rynku 1. 1, na I. piętrze.
Zarazem zawiadamia, iż i nadal pełni będzie obowiązki przysięgłego tłumacza do języków: rosyjskiego i francuskiego przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie 514 3-3.

Leśnictwo Zassów
pod Czarną
przesyła franco bez obliczenia kosztów opakowania na wszystkie stacje kolei jednorooczne sadzonki sosnowe po 90 ct. olszowe po 2 zlr. i akacyowe po 2 zlr., za 1000 sztuk. Najmniejsze zamówienia przyjmuje się za 55 zlr. 17 (3-2)

MATERYE
na aparata kościelne
w najrozmaitszych gatunkach i deseniach, po cenach fabrycznych dostarcza bądź wprost fabryka, lub za pośrednictwem firmy

F. BRUNO HAHN
w Krakowie, ul. Grodzka 1. 2,
w której znajdują się wzory na składzie. 500(3-2)

Piwo w butelkach i w beczkach.
okocimskie exportowe
dttto marcowe.

Exportowe Wystate.
Marcowe, Wystate.
Bok,
Pilznieńskie
Pilznieńskie
Okocimskie
Okocimskie
Słotwiński

polca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.
674-7-6



WACŁAW GŁOWACKI
jubiler przy ulicy Grodzkiej w Krakowie
poleca
skład towarów złotych i srebrnych,
przyjmuje zamówienia i reperacje po najumiarkowańszych cenach, utrzymuje na składzie
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA
w najlepszym gatunku. 498 3

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkimi medalami zasługi.

ANTILENTILIA
usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zlr.

WODA FIOŁKOWA
nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zlr.

MAGNOLINA
jedeny środek odświeżający skórę, która sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czernoność nosa, niszczy wagi tj. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 ct.

WODA LILJOWA
plamy żółte, brunatne osady z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnym użyciu znikają. — Cena 1 zlr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. Cena 1 zlr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zlr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zlr. 20 centów.

Krem orientalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zlr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Dziela histor. prof. A. WALEW-SKIEGO, sprzedaje po bajecznie tanich cenach księgarnia ant. L. Frommera w Krakowie przy ul. Szawskiej. 522(2-3)

Zamówienia na WINO szampańskie, adresują się do I. L. A meisen a w Krakowie. 416-41-50

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:
M. BEYER i SPÓŁKA
Sukiennice Nro 13 — 14 w Krakowie poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.
Cennik.

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1-80 do 2.
1/2 tuzina lnianych chustek do nosa c. 90, 1-20, 1-40, 1-70 do 4 zlr.
1/2 tuzina prawdziw. francuskich batystowych chustek do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do 6.
1/2 tuzina angielsk. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, zlr. 1, 1-20 do 3.
1 sztuka (37 lok. albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 lok. albo 23 1/3 m.) 1/4 i 1/2 szlaskiego płótna zlr. 10, 11-50, 12, 12-50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 l. albo 39 m.) 1/4 holend. weby zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 lok. albo 42 m.) 1/8 i 1/4 prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.
1 tuzin ręczników lnianych od zlr. 4 do 12 zlr.
1 sztuka 1/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od zlr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.
Serwety różnej wielkości od 1/4 do 10/4 1/4 jak najtaniej, od 1-50, 2, 4 zlr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z szyfonu zlr. 1-10, z haftem wzorów. zlr. 1-85.
Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie
Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność.
To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skrup. i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyj. Z wysokim szacunkiem
Filia. **M. Beyer i Spółka** 313 11
Skład fabryczny towarów płociennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2-50 do 3-20.
Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym zlr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.
W najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3-80, 5 i 6.
Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1-20, z haftowaniami szlarkami zlr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.
Z barchantu gładkie zlr. 1-60 i 1-75.
Haftowan. ozdobne albo okładane piką zlr. 2-50 i 2-75.
Spodnice damskie.
Zwykłe od zlr. 1-60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2-50 do 3-50.
Z haftowaniami wstawkami zlr. 3-50, 3-75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4-50, 5, 6, 7-50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2-50.
Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3-50 i 3-85.
Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 zlr. lepsze zlr. 1-50 z wstawkami haftow. od zlr. 3-25 do 3-50, z barchanu gładkie zlr. 1-20, 1-75, i 1-90.
Haftow. ozdob. lub okładane piką zlr. 2-90 i 3-20.
Koszule męskie.
Z najlepszego angielsk. szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1-50, 2, 2-50, 2-75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. zlr. 2-80, 3-50 i 4.
Kalesony męskie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od zlr. 1-25 do 1-40.
Z dobrego cienkiego płót. od 1-60—2-50

Raz tylko
nastrecza się sposobność nabycia wybornego zegarka za połowę ceny.
WIELKA WYSPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszły polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcaryję nieknięcą, co za sobą pociągnęło wywendrowanie masy robotników, co egzystencyjne fabryk na szwank narażiło: z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grauerowane i wedle amerykańskiego systemu robione.
Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cioletnią.
Jako dowód pewnej gwarancji i najeksz. rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy niekonwenujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamienić.
1,000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem regulowan. z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego połączony przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 zlr., teraz 10 zlr. 20 c.
1,000 sztuk zegarków ankwowych z niku, o 15 rubinach z emaliowan. cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 zlr., teraz za sztukę zlr. 7-25, wszystkie na sekundę uregulowane.
1,000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niku, ze szkłem kryształowem o 8-miu rubinach, najlepiej uregulowane, wraz z łańcuszkiem medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 15 zlr. teraz za sztukę zlr. 5-60.
1,000 sztuk ankwowych zegarków z prawdziwego 13-lutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd mieniczny, o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób połączone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 zlr. teraz za sztukę 13 zlr. 40 c.
1,000 sztuk zegarków kieszonkowych, remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją, na sekundę uregulowane, z workiem z niku. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 zlr., a teraz 10 zlr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.
1,000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 zlr., teraz 20 zlr.
1,000 sztuk prawdziwie złotych zegarków remontoir dla panów i pań, dawniej 100 zlr., teraz 40 zlr.
650 budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 zlr., teraz 5 zlr. 80 c.
650 sztuk zegarów pendulowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 20 latach ma podwójną wartość, to nie powinno takie o zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 zlr., teraz za sztukę 15 zlr. 75 c.
Przy obstalunkach na zegary pendulowe potrzeba zaatak dołączyć.
Adres: 486(6-6)
Wyprzedaż zegarków
fabryki zegarów Fromma
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9. Parterre.